Nr. 11. Kraków, w listopadzie 1908 r. Rok XI.

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Galicyjskiego Tow. farmaceutycznego „Unitas" w Krakowie

nagrodzona dyplomem honorowym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1900 i dyplomem uznania na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1907.

Koledzy! Pamiętajcie o funduszu wydawnictwa „Kroniki farmaceutycznej".

Stwierdzenie morfiny w wypadkach analizy sądowej.

Morfina często bywa przedmiotem sądowej analizy z powodu rozległego stosowania makowca. Do stwierdzenia jej obecności służy wiele odczynów barwnych, nader czułych, jak z kw. azotowym, jodowym, arsenowym (Reicharda), następnie uwzględnić też należy i odczyn formalinowy z powodu swej wyrazistości, z modyfikacyą Reicharda (w mieszaninie alkaloidu z formaliną i zgęszcz. kw. siarkowym podstawienie tego ostatniego przez chlorek cyny, $Sn\,Cl_2$), przez co długo dosyć utrzymuje się zabarwienie niebieskie, względnie fioletowe.

Pojedyncze odczynniki wywołują pod względem działania barwnego jednakie działanie na najrozmaitsze alkaloidy, różnica tylko tkwi w długości trwania i sile odczynu. Te różnice wybitnie występują na jaw przy porównawczej analizie głównych alkaloidów makowca, i to tak dobrze grupy morfinowej (morfina, kodeina, tebaina), jak z drugich trzech: narkotyny, narceiny i papaweryny. Działanie zaś ciał utleniających, jak kw. azotowy, przebiega jakościowo odnośnie do zabarwienia prawie jednako u wszystkich alkaloidów makowca; wspomnieć tu należy na zabarwienie kotarniny (styptycyny), otrzymanej przez działanie kwasu na narkotynę.

Większe lub mniejsze natężenie zabarwienia posiada tylko ograniczoną wartość, za to czas powstawania odczynu barwnego, względnie jego najwyższego stopnia siły, zasługuje na większą uwagę. Obserwacyę czasu można zużytkować tylko przy grupie morfinowej, z zastrzeżeniem tem jednak, że rozchodzi się o morfinę, kodeinę i tebainę; jeżeli zaś są dwa lub wszystkie alkaloidy wspomnianej grupy, to w tym nader rzadkim w praktyce wypadku mniejsze posiada znaczenie.

W odczynie jodowym zaś należy podkreślić jeden fakt, iż z wszystkich alkaloidów makowca morfina tylko z zupełną pewnością bierze udział w redukcyi tego kwasu, przez co powstaje czarne zabarwienie. Polecenia godnem jest wykonać obydwa odczyny kwasowe równorzędnie obok siebie, o ile wystarcza materyał do rozbioru, a w razie przeciwnym zasługuje na pierwszeństwo odczyn jodowy, mimo iż jest mniej czułym od odczynu z kw. azotowym.

Podnieść też należy znaczenie fizykalnej oceny, jaką przedstawia mikroskopowe badanie kryształków badanych alkaloidów, gdyż n. p. wśród grupy morfinowej z łatwością daje się odróżnić kodeina od krystalicznej tebainy i morfiny, które znów z trudnością dają się między sobą rozróżnić.

Co do odczynu z solami żelazowemi, to zauważyć należy, iż chlorek żelazowy (również i octan żelazowy), wywołując niebieskie zabarwienie w obojętnych rozczynach morfiny, wykazuje przyrodę fenolową drugiego hydroxylu w drobinie morfinowej, przez co doskonale uzupełnia inne odczyny, chociaż nie posiada nadzwyczajnej czułości analitycznej. — Wspomnianego wyżej odczynu z kw. arsenowym można wprawdzie użyć celem stwierdzenia morfiny, w razie nieobecności innych produktów pochodnych morfiny; w wypadkach wątpliwych, jeżeli n. p. mamy mieszaninę alkaloidów, zachować należy wszelką ostrożność w ocenie mimo charakterystycznego zabarwienia.

Posiadamy jeszcze czwarty odczyn, polegający na działaniu czystego kw. tytanowego ($Ti\ O_2$) rozpuszczonego w zgęszczonym kw. siarkowym, który to odczyn również posiada wyższość nad odcz. kwasu jodowego. Powstaje bowiem redukcya kw. tytanowego. Zauważyć jednak wypada, iż wodne rozczyny ograniczają nadzwyczajnie czułość tego odczynu, a możliwem nawet jest niewystąpienie reakcyi mimo obecności znacznej ilości morfiny. Koniecznem więc jest odparowanie na łaźni wodnej badanego rozczynu i przedsięwzięcie prób z suchą pozostałością. — Do odczynów, polegających na redukcyi, należy też odczyn z dwutlenkiem ceru.

Znanym jest fizyologiczny fakt, iż morfina podana wewnętrznie lub podskórnie wydziela się, już po wessaniu, w większej części na błonie śluzowej żołądka lub jelit, zostaje na nowo wessaną i oxydowaną. Ważnem wobec tego jest dla analiz sądowych, czy celem rozpoznania alkaloidu można się posłużyć jego produktem oxydacyjnym. Morfina bowiem pod wpływem utleniania przechodzi w tak zwaną dehydromorfinę (oxydimorfinę). Produkt ten można też uzyskać, wystawiając alkaliczne, względnie amoniakalne rozczyny soli morfinowych na działanie tlenu z atmosfery. Z każdej drobiny alkaloidu występuje jeden atom wodoru i wytwarza wodę. Produkt reakcyi równy jest zatem podwójnej drobinie morfiny, zmniejszonej o 2 atomy wodoru ($C_{34}\ H_{36}\ N_2\ O_5$). Do charakterystyki dehydromorfiny przyczyniają się też jej właściwości fizykalne, i tak trudność w rozpuszczaniu się jej soli, n. p. siarkanu 1 : 500 wody i innych podobnie. Ta trudna rozpuszczalność czystego alkaloidu, jak i jego soli czyni w teoryi prawdopodobnem, iż z tą właśnie dehydromorfiną mamy do czynienia, jako produktem przemiany morfiny w ustroju. Za tem przemawia też i długi czas trwania typowych objawów podczas wstrzymania się od morfiny, co znów może ułatwić stwierdzenie jej w wypadkach przewlekłego zatrucia morfinowego. W ostrem zatruciu morfiną wykazanie jej obecności w moczu, jako dehydromorfiny, natrafia na ogromne trudności, o ile w grę nie wchodziły większe ilości morfiny.

W wypadkach więc sądowych należy zwrócić uwagę z jednej strony na morfinę, z drugiej na dehydromorfinę. Przy badaniu zaś mikroskopowem na kryształy należy się przekonać, czy oba alkaloidy obok siebie się znajdują.

O ile to ważnem jest, można się przekonać z tego faktu, iż morfina z formaldehydem daje odczyn niebiesko-fioletowy, dehydromorfina zaś krwisto-czerwony; w mieszaninie więc obu tych alkaloidów wypadnie odczyn z barwy pośredniej, mogący sprowadzić fałszywy sąd.

Główną oznaką obecności dehydromorfiny jest zachowanie się wyosobnionego materyału analitycznego wobec rozcieńczonych kwasów, w których dehydromorfina się nie rozpuszcza. Ta okoliczność może też posłużyć celem wyosobnienia morfiny od dehydromorfiny, a następnie przeprowadzenia odnośnych odczynów.

Jeżeli rozporządza się obfitym materyałem wyosobnionych alkaloidów, można postąpić następująco: Przeprowadza się małą ilość materyału w dehydromorfinę zapomocą wody utlenionej. W wypadku tym można z większą pewnością uzyskać odczyny charakterystyczne. Kwestya, jak się zachowuje morfina i dehydromorfina w ilościowo różnych stosunkach, pozostaje na razie jeszcze niewyjaśnioną.

Fizyologiczne odczyny przeprowadza się wreszcie dopiero po wykonaniu chemicznych, o ile wystarcza pozostała ilość materyału badanego.

Wkońcu zauważyć należy, iż morfina pod względem chemicznym i fizyologicznym zajmuje wśród alkaloidów leczniczych pewne wyjątkowe stanowisko i tak, chemicznie, że w ustroju wytwarza zasadę oxydacyjną (ochydromorfinę), a fizyologicznie, że po podskórnem wstrzyknięciu wydziela się na błonie śluzowej przewodu pokarmowego.

W tym kierunku pożądanem by było przeprowadzić dalsze badania nad zachowaniem się w ustroju innych alkaloidów, nad zmianami ich chemicznemi pod wpływem zetknięcia się z żywemi komórkami i stąd powstałymi produktami pochodnymi. *(C. Reichard Pharm. Ztrhall. 1908, Nr. 47).*

Wartościowość i powinowactwo chemiczne.

Do największych, niewątpliwie, zdobyczy chemii nowożytnej należą: prawo działania mas i wprowadzenie pojęcia wartościowości. To ostatnie poprzedza historycznie pierwsze — związane z niem jest przez cel wspólny i przez wspólny przedmiot zastosowania; istotnie bowiem w tych 2 prawach koncentrują się poniekąd nasze pojęcia i wiadomości o istocie, formie i rozciągłości zjawiska chemicznego. Czem jest owo zjawisko chemiczne?

Mamy 2 ciała (jeżeli weźmiemy przykład prosty); umieszczamy je mechanicznie razem i badamy jakąkolwiek (lub kilka naraz) ze stałych fizycznych konglomeratu otrzymanego, jednem słowem, dokonywamy spostrzeżeń fizycznych. I oto spostrzegać poczynamy wyłamywanie się z pod biegu, który fizyka mogłaby przepowiedzieć. W ten sposób doszliśmy do określenia zjawiska chemicznego jako zaburzenia w idealnym przebiegu przez fizykę nakreślonym: zdawać sobie należy sprawę z tego, że to do pewnego stopnia podporządkowywanie chemii fizyce ma cel nietylko wyłącznie klasyfikacyjny; owszem wyraża tendencyę ogólną: sprowadzić zjawiska chemiczne do działania pewnych, co do intensywności, kierunku i sposobu

działania znanych sił, jak to ma miejsce w fizyce. To też badanie intensywności, i t. p. reakcyi chemicznej jest tego rodzaju, że mało wiemy o naturze istotnej sił działających, mierzymy za to ilość ciał, które w reakcyi mają udział, badamy warunki na intensywność wpływające i t. p. Guldberg i Waage doszli w ten sposób do sformułowania tego prawa zasadniczego, że działanie znajduje się w związku — jest proporcyonalne — do mas uczestniczących w reakcyi. Możemy więc zmieniać intensywność reakcyi, zmieniając masy działające co do ich ilości. Zauważmy zaraz, że prawo to nie określa natury chemicznej siły powinowactwa; zapomocą tego wielkiego prawa zdobywamy poznanie jednej ze zmiennych fizycznych, których funkcyą jest (od których zależy) intensywność działania. Odwrotnie prawo wartościowości stałej określać miało naturę chemiczną powinowactwa: rozstrzygać mianowicie pozwalało a priori, jaki wzór chemiczny mieć będzie ciało, które się utworzy z 2 reagujących pierwiastków (w razie większej niż 2 ilości ciał działających zachodzi zawsze możliwość rozmaitego ugrupowania możemy mieć (1.2.3), (3.1.2), (2.1.3) dla trzech ciał).

Natychmiast jednak okazało się koniecznem — nawet dla zdania sobie sprawy z możności istnienia połączeń binarnych — wprowadzać lekkie wahania się wartościowości [1]); w chemii organicznej podwójne i potrójne wiązania wytłumaczyć miały istnienie rozmaitych związków bez poruszania czterowartościowości węgla

$$\left\{\begin{matrix} C - H & & C = H_2 \\ \| & \text{lub} & \| \\ C - H & & C = H_2 \end{matrix}\right\}$$

Lecz dalsze badania rownowag, pomiędzy reagować mogącemi ciałami zachodzących, wprowadzić nie omieszkało 2 nowych zmiennych określających równowagę chemiczną (obok ilości): a mianowicie temperatury i ciśnienia. Odkryto, że połączenia dysocyują się lub tworzą w miarę zmieniania się temperatury — temperatura przesuwa równowagę chemiczną. Co więcej, tworzą się połączenia, które w zwykłych warunkach istnieć potem mogą (wymienię n. p. połączenia binarne odkryte w następstwie zastosowania wysokich temperatur przez Moissana). A więc powinowactwo występować może dopiero w pewnych warunkach temperatury. To samo powiedzieć możemy o wpływie ciśnienia. Zwiększając mianowicie ciśnienie, możemy w pewnych razach stwierdzić powstawanie powinowactwa. Np. eter metylowy, $\begin{matrix} CH_3 \\ CH_3 \end{matrix}\!\!>\!O$ i dwutlenek siarki, SO_2, w pewnych warunkach ciśnienia i temperatury dają połączenie $O_2SO(CH_3)_2$, gdzie oddzielnie napisany atom tlenu przyjąć należy za czterowartościowy [2]). Przykład przytoczony wprowadza nas do całkiem nowej dziedziny: dziedziny połączeń molekularnych, mianowicie. Eter metylowy jest połączeniem nasyconem — wszystkie wartościowości są zajęte i nie reaguje on z wielu ciałami tak jak reaguje z SO_2; z tem ostatniem ciałem (równie zresztą jak i z kwasem solnym) reaguje, rozwijając — jak mówić zwykliśmy — dodatkowe wartościowości tlenu.

Te względy zmuszają do wprowadzenia wpływu drugiego ciała reagującego na możebność reakcyi. Na tem mniej-więcej założeniu prof. Abbeg [3]) opiera swoją teoryę wartościowości.

Każdy pierwiastek posiada tu dwojakie wartościowości: normalne i tak zw. kontra-wartościowości, które występują z rozmaitą siłą zależnie od natury pierwiastku, z którym wchodzi w połączenie pierwiastek rozpatrywany. Zauważyć należy, że teorya ta daje z doświadczeniem, że tak powiemy, jakościową zgodność jedynie. W pewnych wypadkach zdaje się obracać się w błędnem kole: mianowicie dla określenia tego tak zw. polarnego charakteru pierwiastku (który właśnie określa owe kontra-wartościowości) względem drugiego między innemi Abbeg przytacza jako kryteryum

[1]) Przypominamy tu tylko szereg tlenków azotu, siarki, żelaza, miedzi i t. d.
[2]) Comptes Rendus. Rok 1907 kwiecień.
[3]) Z. anorganische Chemie, T. 39. Rok 1904.

formułę połączenia. To dowodzi, że teorya ta nie może wypełnić zasadniczego wymagania: płodności mianowicie t. j. możności wyprowadzania wniosków a posteriori sprawdzających się doświadczalnie. Mało istotnie zależy nam na teoryi, która tworzyć będzie jedynie balast artykułów, reprezentujących wysiłek w kierunku wytłumaczenia przybliżonego zjawisk o naturze nieznanej, wytłumaczenia, nie dającego żadnych szans przewidywania, co jest celem teoryi.

W jednej z ostatnich [1]) prac prof. Tammana, który, jak nikt może, przyczynił się do poznania częstości występowania tego specyalnego rodzaju powinowactwa, wyjętego z pod praw wartościowości, jakie spotykamy w połączeniach molekularnych — znajdujemy ciekawą statystykę.

Na przeszło 100 znanych połączeń molekularnych między metalami tylko zaledwo 26 daje się pogodzić z wielkością powinowactwa (wartościowością) zaobserwowaną w solach tych metali [2]): znajdujemy takie np. połączenia jak $Nn Zn_{12}$, $Na Cl_5$ $Na Zn_7$ i t. d. Wszelkie pojęcie wartościowości bezsilne jest wobec tych cząsteczek.

Za to o powinowactwie nową zdobywamy wiadomość: jeżeli jeden metal łączy się z innym z innej grupy chemicznej, żwykle łączy się ze wszystkimi członkami grupy.

Reguła ta — stwierdzona doświadczalnie z nadzwyczaj nielicznymi wyjątkami — więcej nam mówi o naturze siły chemicznej niż na 100 stronach wyłożona teorya kontr-wartościowości. Mamy tu bowiem jeszcze jedno potwierdzenie faktu, że ciała proste dzielą się na grupy, odznaczające się pewnym określonym charakterem chemicznym.

Połączenia metali między sobą prowadzą, jak widzieliśmy, do cząsteczek dość skomplikowanych. Cóż dopiero ciała złożone — organiczne np. Mamy tu niesłychane mnóstwo związków molekularnych; ogromny, posiadany już w tej dziedzinie materyał, pozwala oznaczyć wpływy pewnych grup na powinowactwo; np. ortonitrofenol nie łączy się z aniliną, wszystkie zaś inne nitrofenole dają silnie zaznaczone połączenia [3]). Lecz materyał to równie rozproszony jak niewystarczający do sformułowania wniosków pozytywnych. Istotnie nie dosyć jest wiedzieć, że coś się odbywa, trzeba, o ile można, zmierzyć, jak i w jakiej ilości to coś się odbywa.

Obecnie wkraczamy na drogę pomiarów dysocyacyi tych połączeń [4]) w obecności składników; mierzyć należy ciepło tworzenia się i t. d.

A więc jako jedyny wniosek: teorya wartościowości stałej i powinowactwa z nią związanego upada: powinowactwo jest zależne od temperatury i ciśnienia; reakcye podlegają prawu Guldberga i Waagego.

Kiedy działać będzie siła chemiczna, którą skonstatowaliśmy już raz w pewnym wypadku na danym pierwiastku lub połączeniu, skoro umieścimy to ciało w pewnych warunkach ciśnienia, temperatury i w obecności drugiego danego znanego ciała? Oto pytanie, na które odpowiedzieć musi teorya powinowactwa. Dotąd odpowiedzi całkowitej niema; rozstrzygać możemy tylko w pewnych wypadkach szczegółowych. *A. Wroczyński.*

(*Wszechświat* Nr. 49. 1907 r.).

---

[1]) Zeitschr. anorg. Chemie T. zeszyt 3. Rok 1907.

[2]) Zauważmy, że idea wartościowości rozwinęła się przeważnie właśnie na badaniu soli.

[3]) Przykład wyjęty z danych otrzymanych przez prof. Kremana (Patrz Monatshefte für Chemie za ostatnie 3—4 lata).

[4]) Jest to równoznaczne z pomiarami ilości połączenia molekularnego. Jak dotąd zdaje się tylko pośrednio tego rodzaju pomiary są możliwe do wykonania.

Ogólna Kasa płac aptekarzy Austryi.

Posiedzenie prezydyum, odbyte w sobotę dnia 7-go listopada 1907 roku w lokalu Kasy, Wiedeń IX., Spitalgasse 31.

Około godziny wpół do 4-tej po południu otwiera posiedzenie przewodniczący, aptekarz p. Redtenbacher, wita obecnych członków prezydyum a szczególnie jedynego obecnego członka Rady nadzorczej, pana przewodniczącego gremium Seipla.

Mowca ubolewa, że reszta członków Rady nadzorczej, zamieszkała na prowincyi, przybyć nie mogła, rozchodzi się bowiem o zajęciu stanowiska przeciw atakom ołomunieckiego wydziału gremialnego, skierowanym przeciw Kasie płac. Wprawdzie wpłynęły od nieobecnych członków projekta co do zajęcia tego stanowiska, tak, że według nich można powziąć uchwały, a to tem więcej, że projekt odpowiedniej publikacyi rozesłano już członkom Rady nadzorczej.

Po rozstrzygnięciu tej sprawy odczytano i przyjęto protokół z ostatniego posiedzenia. Po odczytaniu i załatwieniu tej części korespondencyi, która nie mogła być załatwioną przez biuro, gdyż dotyczyła zasadniczych kwestyj, przystąpiono do rozstrzygnięcia sprawy, jak oceniać świadczenia w naturze, które obecnie stanowią część pensyi. Ubolewano, że koła zawodowe nie wypowiedziały w tej kwestyi swego zdania mimo, że rzecz ta była przedstawiona w artykule czasopisma *Pharm. Presse*. Na razie ułożono tymczasowy szemat dla użytku biura, ogólne rozstrzygnięcie pozostawiając uznaniu przyszłego Walnego Zgromadzenia.

W dalszym ciągu debatowano nad tem, w jaki sposób przeprowadzić wypłacanie sił tymczasowych i zastępstw, czy to podczas sezonu, czy w razie choroby współpracownika i t. d. Ze strony członków nadesłano bardzo wiele projektów, które następująco zebrano i podniesiono do uchwały.

I. Aptekarze, którzy stale nie zatrudniają współpracownika, jeżeli takowego czasowo przyjmą i życzą sobie, by tenże przez Kasę był wypłacany, mają przystąpić do Kasy jako członkowie i uiścić jednorazowo wkładkę, przez czas jednak, w którym współpracownika nie zatrudniają, nie uiszczają żadnych wkładek.

Z chwilą, kiedy współpracownik zostaje przyjęty, następuje zgłoszenie go do Kasy i już na mocy, przy wstąpieniu, ustanowionej wkładki, następuje obliczenie z aptekarzem i wypłata współpracownika, przyczem najczęściej będzie się rozchodziło o dopłatę ze strony Kasy do wkładki aptekarza.

Przez to umożliwi się aptekarzom prowincyonalnym, już z bardzo skromną wkładką zaakceptować asystenta, który od Kasy dostaje o wiele wyższą pensyę, którejby niejeden aptekarz zapłacić nie mógł. Ponadto ma współpracownik tę korzyść, że mu przy wypłacie pensyi kondycya podczas zastępstwa do służby wliczoną zostanie.

II. Ci aptekarze, którzy stale jednego lub więcej współpracowników zatrudniają i są członkami Kasy, mogą współpracownika, przyjętego czasowo, n. p. podczas lata lub sezonu, za nadesłaniem należnej wkładki, wypłacać przez Kasę. Tacy członkowie mogą jednakże współpracownika przyjętego czasowo lub na sezon, wypłacać sami, na mocy obopólnego porozumienia, muszą jednakże dać znać centralnej Kasie o wstąpieniu i wystąpieniu tegoż, by dotyczącemu współpracownikowi, czas pracy spędzony u członka, doliczonym mógł być do lat służby.

Ponieważ wedle uchwały W. Zgromadzenia, nadzwyczajna albo wyższa niż przeciętnie wymagana działalność współpracownika, ma być wprost przez szefa wypłacaną, miało prezydyum się wypowiedzieć, w jaki sposób ma się w tych wypadkach postępować, względnie, jaką płacę tym współpracownikom Kasa ma pozostawić. [1])

---

[1]) Jak wiadomo, pensye wyższe wypłacane dziś, pozostają nie zmienione, dopóki dotyczący kolega nie wejdzie do odpowiedniej klasy poborowej. *Dop. Red.*

Co się tyczy wypośrodkowania, w takich razach wkładki aptekarza postanowiono, że gdyby aptekarz współpracownikowi więcej wypłacał, jak to dzisiejszym przez Kasę wypłacanym maksymalnym płacom odpowiada, to należy brać w rachubę tylko tę maksymalną płacę i po doliczeniu mniejszych innym współpracownikom przez tegoż aptekarza wypłacanych pensyj użyć do wypośrodkowania przeciętnej, przez co niejeden aptekarz dostać się może do niższej klasy wkładkowej.

Co się tyczy wypłaty tych współpracowników, którzy pobierają wyższe kwoty z powodu swej wyższej niż przeciętna działalności, postanowiono, że Kasa wypłacać będzie pensye wyższe, podówczas przyjęte, podczas gdy różnicę wynikłą z tej wyższej działalności wyrówna sam szef. Ścisłych granic oznaczyć tu nie można i w takich poszczególnych wypadkach trzeba będzie osobnych dochodzeń i porozumienia się z Kasą.

Następnie przyjęto członków z krajów sudeckich i Morawy.

Co się tyczy wejścia w życie wypłaty, postanowiono podjąć ją bezwarunkowo już z końcem listopada za ubiegły miesiąc i to wszystkich krai koronnych, których aptekarze przyjęci zostali jako członkowie. Są to: Wiedeń, Austrya Niższa, Austrya Wyższa, Styrya, Karyntya, Tyrol, Solnogród, Śląsk, Morawy, niemieccy aptekarze Czech i o ile zgłoszenia na czas wpłyną, aptekarze czescy.

Przy końcu posiedzenia podziękowano serdecznie przewodniczącemu Gremium wiedeńskiego panu Seiplowi za energiczne i chętne zajęcie się sprawą i posiedzenie zamknięto.

Towarzystwo „Zielonego Krzyża“.

Pismem z dnia 12. sierpnia b. r. zwrócił się Związek austr. Tow. farmac. w Wiedniu o poparcie mającego być założonem Towarzystwa „Zielonego Krzyża“ (Austr. schronisko dla farmac.).

Cele tego nowego Towarzystwa zawodowego są:

a) Zakładanie i utrzymanie schronisk, lecznic, miejsc dla rekonwalescentów i dla odpoczynku w domach własnych lub wynajętych na korzyść członków zawodu aptekarskiego i ich rodzin.

b) Uzyskanie kontraktowe korzyści w lecznicach, sanatoryach, i w różnych miejscach kąpielowych, do Tow. nie należących, przy używaniu tychże przez członków zawodu apt. i ich rodziny.

c) Dostarczenie różnych korzyści członkom zawodu aptekarskiego i ich rodzinom w razie potrzeby leczenia się lub odpoczynku.

d) Nabywanie przemysłowych uprawnień dla własnych zakładów, względnie do żywienia, leczenia i utrzymania, z ograniczeniem na osoby w zakładach umieszczone i na personal administracyjny i służbę bez zamiaru uzyskania zarobku.

Wynika stąd, że jest to Towarzystwo o wysoce humanitarnych celach, które niewątpliwie może kiedyś w przyszłości zamiary swe zamienić w czyny i zapewnić niejednemu koledze steranemu pracą przytułek, dać mu możność spędzenia ostatnich dni swego żywota bez tych najcięższych trosk, jakie dotąd nad wielu z pośród naszych kolegów ciążyły.

Nie potrzebuję tu wspominać, że i u nas w Galicyi koledzy tacy nie są rzadkością, którzy nie mając sił i zdrowia do pracy, skazani są uciekać się do dobroczynności publicznej, a to przecież zawodowi naszemu chluby nie przysparza. Obowiązkiem Towarzystwa naszego byłoby przeto instytucyę w mowie będącą wszelkiemi siłami popierać, by rozpoczęcie jej działalności możliwie przyspieszyć.

W dniu 10. listopada b. r. odbyło się Walne Zgromadzenie Tow. „Zielonego Krzyża“ w Wiedniu, na którem obrano Zarząd, który składa się z osób, które wiele

zasług dla naszego zawodu położyły i znane są z ofiarnej pracy dla dobra ogółu. Jest to rękojmią, pomyślnego rozwoju, to też powinniśmy tem usilniej starać się, by także kolegów galicyjskich do przystąpienia na członków zachęcić, względnie poczynić starania, żeby naszym kolegom zapewnić korzyści. jakie to Towarzystwo dawać będzie.

Przechodząc postanowienia statutu widzimy, że poprzeć możemy Tow. „Zielonego Krzyża", przez zachęcenie kolegów do przystąpienia na członków zwyczajnych z roczną wkładką 6 kor. z prawem korzystania ze wszystkich instytucyi Tow.

Można również przystąpić w charakterze członka przyczyniającego się z wkładką również 6 kor. rocznie, jednak bez prawa do korzyści i w końcu w charakterze członka wspierającego z wkładką roczną 50 kor. (fundator) lub 100 kor. (założyciel).

Adres Towarzystwa: Gesellschaft von grünen Kreuz „Österr. Pharmaceutenheim in Wien IX/2 Prechtlgasse 1.

Z Galicyjskiego Tow. farm. „Unitas" w Krakowie.

Wiadomości z Wydziału.

Wyciąg z protokółu posiedzenia Wydziału, odbytego dnia 3-go grudnia b. r. o godz. 6-tej wieczorem w lokalu własnym przy ul. Szpitalnej l. 3.

Obecni koledzy: Mr. Antoni Śmieszek, prezes, Mr. Hugo Muthsam wice-prezes, Fr. Herod, sekretarz, koledzy wydziałowi: Mr. M. Łomnicki i Mr. Wład. Paderewski.

Na porządku dziennym stanął wybór czterech delegatów na doroczne Walne Zgromadzenie Tow. „Verband pharmaceutischer Vereine", które miało się odbyć 5. b. m., i danie im pewnych na to zgromadzenie dyrektyw.

Delegowani zostali kol. Mr. Antoni Śmieszek, Mr. H. Muthsam, Mr. H. Banke i Mr. J. Zagórski. Ze względu na szczupłe jednak zapasowe fundusze na koszt Towarzystwa wyjechali kol. Mr. Muthtsam i Banke, którzy złożą sprawozdanie.

Kolegom tym polecono podnieść na zjeździe konieczność rychłego wprowadzenia matury i reform w studyach farmaceutycznych, nie zadowalniające traktowanie naszych interesów przez władze galicyjskie, a przedewszystkiem rozporządzenie o spoczynku niedzielnym, — wreszcie polecono im porozumieć się w sprawie filii Tow. „Zielonego Krzyża". Następnie kol. wiceprezes przedłożył referat o nowo założonem Towarzystwie „Zielonego Krzyża*).

Po krótkiej dyskusyi w uwzględnieniu pisma Zarządu Tow. „Zielonego Krzyża" z dnia 12. sierpnia uchwalono:

1. Wydział Gal. Tow. farm. „Unitas" w Krakowie poleca wszystkim swym członkom Towarzystwo „Zielonego Krzyża" jak najgoręcej i wzywa ich do jaknajliczniejszego przystąpienia w charakterze członków zwyczajnych z roczną wkładką 6 koron.

2. Wydział przedstawi Walnemu Zgromadzeniu wniosek w celu upoważnienia go do przystąpienia Tow. „Unitas" w charakterze członka wspierającego i wnioski co do dalszej ewentualnej akcyi, mającej na celu poparcie Towarzystwa „Zielonego Krzyża".

Wśród dyskusyi tajnej omawiano doniesienia przeciwko trzem członkom T-wa, którzy mieli dopuścić się czynów, sprzecznych z obowiązkami współpracowników, a nie odpowiednich dla członków T-wa.

*) Referat ten umieszczony w osobnym artykule.

Następnie na interpelacyę kol. sekretarza postanowiono poczynić kroki za pośrednictwem „Wydziału kondycyonujących magistrów“ przeciwko przyjmowaniu do jednej apteki więcej praktykantów, niż jest tam magistrów przez odniesienie się do c. k. Namiestnictwa we Lwowie o przestrzeganie już wydanego w tej sprawie rozporządzenia; również w ten sposób postanowiono zaprotestować przeciwko wydanemu dla pewnej aspirantki świadectwu z 6-ciu klas z zastrzeżeniem ważności tylko do zawodu aptekarskiego.

W poczet członków zwyczajnych od 1-go grudnia przyjęto koleżanki: S. Fertig, H. Włodarczykównę, Klementynę i Zofię Zubrzyckie, słuchaczki farmacyi w Krakowie i kolegów Z. Grünhauta we Lwowie i Włodz. Pawłowskiego w Krakowie, słuchaczy farm. Na tem posiedzenie zamknięto.

Fr. Herod sekretarz. *Mr. Antoni Śmieszek.* prezes.

Z KASY DLA CHORYCH.

Sprawozdanie za miesiąc wrzesień 1908 r.

Z dniem 30. września 1908 r. kasa liczy członków zwyczajnych	143
„ „ „ „ „ „ „ „ nadzwyczajnych . . .	70
Razem . . .	213

Wystąpili członkowie zwyczajni: Mr. Bączkowski Zdzisław, Lwów; Mr. Pokorny Adolf, Lwów; Mr. Godymirski Edward, Lwów; Mr. Chomiński Stanisław, Kraków; Mr. Foltyński Stanisław, Myślenice; Mr. Strzegocki Apolinary, Żywiec; Mr. Krokowski Michał, Łańcut; Mr. Klein Zygmunt, Lwów; Mr. Gidlewski Stanisław, Lwów; Ass. farm. Osiowski Karol, Kraków; Asp. farm. Bajorski Bol., Mszana Dolna.

Przystąpili członkowie zwyczajni: Mr. Kreppel Dawid, Lwów; Mr. Chomiński Stanisław, Lwów; Mr. Sigall Bernard, Lwów; Mr. Käpel Maurycy, Buczacz; Mr. Berger Ignacy, Buczacz; Mr. Boratyński Adam, Lwów; Mr. Radomski Feliks, Lwów; Mr. Foltyński Stanisław, Żywiec; Ass. farm. Błądziński Henryk, Lwów; Asp. farm. Käpel Isachar, Buczacz; Asp. farm. Kozakiewicz Miecz., Mszana Dolna.

Przystąpili członkowie nadzwycz.: Apt. Kwieciński Tadeusz, Buczacz.

Dochód:

Wkładki członków zwyczajnych	229	Kor.	67	hal.
Wkładki członków nadzwyczajnych	114	„	83	„
Razem . . .	344	Kor.	50	hal.

Rozchód:

Mr. Przesmycki Kazimierz, Gorlice, za 31 dni kat. I. . . .	42	Kor.	—	hal.
Nowa Reforma za ogłoszenie Zwycz. i Nadzw. W. Zebrania .	21	„	60	„
Rachmistrz	50	„	—	„
Marki	5	„	—	„
Manipulacya pocztowej kasy oszczędności Wiedeń	2	„	77	„
Czeki	10	„	—	„
Razem . . .	131	Kor.	37	hal.

Chorzy: Mr. Kazimierz Przesmycki, Gorlice; Mr. Włodzimierz Rybacki, Krzeszowice; Mr. Albin Janicki, Gorlice; Ass. farm. Bączalski Stanisław, Kraków.

Mr. Władysław Miętus rachmistrz.

Mr. A. Śmieszek prezes.

Kronika naukowa.

Nowe leki.

Hydropyrin jest solą sodową aspiryny, a więc acetylsalicylanem sodowym: $Na\,CO_2 - C_6\,H_4 - OCOCH_3$ (według Zernika, Ap. Ztg. 1908, p. 529). H. ma posiadać wyższość nad aspiryną, jest bowiem obojętnem i rozpuszczalnem w wodzie połączeniem; w handlu znajduje się pod postacią proszku lub tabletek. — Proszek jest krystaliczny, biały, higroskopijny, woni słabo octowej. W wodzie (według badań Zernika) nie rozpuszcza się całkowicie, a oddziaływa silnie kwaśno. Część nierozpuszczona jest mieszaniną kw. salicylowego i acetylosalicylowego; rozczyn wodny zaprawiony kwasem daje strąt kw. salicylowego i acetylosalicylowego. Kwasota hydropyrinu wynosi 7,45%, (obliczona w kw. octowym), sodu zawiera 11.99%, kw. octowego 29,71%, z czego wynika, że czwarta część kw. octowego jest wolną, a druga odpowiednia część jest salicylanem sodowym: ten częściowy rozkład tłómaczy powstawanie wolnego kw. salicylowego lub acetylosalicylowego w hydropirynie.

Tabletki posiadają wagę 0,45 *g* do 0,55 *g*, nie rozpuszczają się dokładnie w wodzie, i zostawiają osad z kw. nierozpuszczalnych i talku. Kwasota wynosi 7,36%. — Wiadomo, iż kw. acetylosalicyłowy z łatwością się zmydla: w solach sodowych zwiększa się łatwość rozkładu, jak to pokazuje się przy hydropirynie.

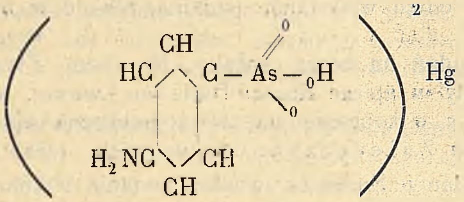
Diplosal (Ther. d. Geg. 1908, Sept.), z fabryki C. F. Boehringera w Mannheimie, ma być eterem salicylowym kw. salicylowego, $OH\text{-}C_6\,H_4\text{-}COO\text{-}C_6\,H_4\text{-}COOH$. Przedstawia on igły bezbarwne, bezwonne, o punkcie topnienia 147°, smaku słabogorzkiego, prawie nierozpuszczalne w wodzie i rozcieńczonych kwasach, trudno rozpuszczalne w benzolu na zimno, więcej rozpuszczalne w eterze i alkoholu. Diplosal rozpuszcza się w alkaliach żrących i węglanach tychże na odpowiednie sole; zmydlenie odbywa się w tych rozczynach przy zwykłej temperaturze, na gorąco rozkład jest szybszy i zupełny. Odczyny:

Po wykłóceniu diplosalu z wodą i po przesączeniu, przesącz nie powinien barwić się fioletowo z chlorkiem żelazowym ani dawać osadu z azotanem rtęciowym. Rozczyn 0,05 *g*, diplosalu w 1 *ccm* $Na\,OH$ norm. zagotowany powinien po dodaniu 1 *ccm* norm. $H_2\,SO_4$ i rozcieńczeniu do 5 *ccm* wodą dawać zabarwienie fioletowe z chlorkiem żelazowym. Diplosal powinien spalać się doszczętnie. Diplosal stosuje się, jak w ogólc przetwory salicylowe, w zapaleniach stawów ostrych i przewlekłych, w reumatyzmie mięśniowym, newralgiach, zapaleniach pęcherza itd. Z powodu swej nierozpuszczalności ma oszczędzać błony śluzowe i żołądek. Przetwór ten ulega wessaniu w jelitach z powodu uwolnienia się kw. salicylowego, wydziela się nerkami. Co do wydzielania, to zachowuje się identycznie z kw. salicylowym.

Stosuje się diplosal w dawkach po 1 *gr*, dawka całodzienna może wynosić 5—6 *gr*.

Soamin. (Ap. Ztg. 1908, p. 643), posiada znak $C_6\,H_4\,NH_2\,AsO\,(OH)\,(ONa) + 5\,H_2O$ i zawiera 22,8% arszeniku; rozpuszcza się w 5 częściach zimnej wody na rozczyny obojętne, dające się sterylizować. Nie zawiera ani arseninów ani arsenianów; nie należy ani do kwasów ani soli metali ani soli chininy, a jest cztery razy słabszy od kwasu arsenowego. Według badań Lambkina ma działać skutecznie w kile drugorzędnej.

Asiphyl. (Ap. Ztg. 1908, S. 771) ma być według autorów, Mameli'ego i Ciuffo solą rtęciową kw. paraanilarsenawego, którego solą sodową jest, jak wiadomo, atoxyl. A. ma posiadać własności lecznicze w kile; formułka zaś chemiczna ma się przedstawiać tak:



Przedstawia on biały proszek, lekko szarzejący na powietrzu, trudno rozpuszczalny w wodzie, z łatwością w glicerynie i parafinie płynnej.

Sabromin. (Calcium dibromobehenatum, Ap. Ztg. 1908, S. 652) zawiera 29% bromu i 3,8% wapnia; przedstawia się jako biały proszek bez smaku i woni, oddziaływania obojętnego, nierozpuszczalny w wodzie, alkoholu, eterze, z łatwością w benzynie i czterochlorku węgla; w ciemności utrzymuje się niezmieniony dość długo. Sabromin nie jest trującym, brak smaku stawia go ponad bromkiem potasu, nie drażni żołądka. Znajduje zastosowanie w histeryi, neurastenii, chorobach nerwowych i bezsenności w dawkach 1—2-gramowych dwa do trzech razy dziennie.

Aperitol. (Ap. Ztg. 1908, S. 690), środek przeczyszczający, otrzymany przez Hammera i Vietha. Ma być fenolftaleiną walerylacetylową, o działaniu nader łagodnem. W handlu znajduje się pod postacią pastylek, otoczonych cukrem i zaprawionych zapachem owocowym. Każdy z cukierków zawiera 0,2 *g* aperitolu. Dawka zwykła wynosi 2 pastylki dla dorosłych. Działanie ma posiadać jednostajne nawet przy dłuższem używaniu.

Fagocytyna ma być czystym nukleinianem sodowym; stosuje się ją podskórnie w dawkach 0,05 *g* w sprawach septycznych, ponieważ ma wywoływać zwiększenie ilości ciałek białych krwi. Dawka dzienna ma wynosić 1—2 wstrzyknięć podskórnych.

Według badania Zernika (Ap. Ztg. 1908, p. 579) płyn w fiolkach jest brunatnym i oddziaływa alkalicznie, mętnieje po dodaniu kwasu mineralnego. W toku rozbioru zauważył Zernik przy spalaniu wydzielanie się woni, przypominającej woń arszeniku; badając bliżej fagocytynę, wykazał obecność arszeniku w formie połączenia organicznego, i to 2,853 *mg* arszeniku w jednej fiolce, co odpowiada zawartości 5,28% w suchej pozostałości. Przypuszczenie przypadkowego napełnienia fiolek nukleogenem (wyrabianym w tej samej fabryce), który zawiera fosfor, 15% żelaza i 5% arszeniku, okazało się płonnem wobec stwierdzenia nieobecności żelaza. Fagocytynę więc wytwarzano z dodatkiem 5% arszeniku, co i inni chemicy potwierdzili. Fabryka następnie po tej analizie Zernika zapewniła (Ap. Ztg. 1908, S. 633) o pomyłce w pewnych próbkach i ogłosiła, że obecnie w handlu znajdują się przetwory fagocytyny zupełnie czyste i nie zawierające arszeniku.

KRONIKA BIEŻĄCA.

Listy, pisma, przesyłki dotyczące Redakcyi i Administracyi prosimy adresować:

Administracya „Kroniki farmaceutycznej", Kraków, apteka pod „Koroną" — Rynek, 22.

Przedruki i tłumaczenia, zaczerpnięte z „Kroniki farmaceutycznej", dozwolone tylko z podaniem źródła.

Mianowanie. Dr. T. Kozniewski został zamianowany asystentem przy katedrze farmakologii w Krakowie.

Nadawanie koncesyi. Kol. Mr. Froncz, dzierżawca apteki w Makowie otrzymał w pierwszej instancyi koncesyę na nową aptekę w Zakopanem.

Stwierdzić musimy, iż rozstrzygnięcie wniesionego przed trzema miesiącami podania, nastąpiło szybko, wbrew dotąd praktykowanemu sposobowi przewlekania podań. Bodajby więc odtąd wszystkich podania równie w należytym czasie uwzględniano.

Zgłoszenia podań na nową aptekę. Mr. farm. Stanisław Władysław Józef (3 im.) Piątek, zajęty w aptece Karola Dülla we Lwowie, wniósł podanie de praes. 28. października b. r. o koncesyę na nową publiczną aptekę w rynku w Śniatynie względnie w Zaleszczykach, w rynku. (*Gaz. lwowska* 10. listopada).

Kol. Mr. Konstanty Śmieszek wniósł podanie o koncesyę w Vösendorf-Siebenhirten. — *Gazeta lwowska* z dnia 28. listopada podaje iż Magister farmacyi Adolf Landes, dzierżawca apteki w Husiatynie wniósł 13. listopada podanie o koncesyę na trzecią aptekę w Złoczowie, przy ul. Sobieskiego u wylotu do rynku. (Ten sam wniósł do c. k. Namiestnictwa 28. listopada 1908 podanie o koncesyę na nową aptekę publiczną we Lwowie przy ul. Trzeciego Maja w jednym z domów od l. 1—10 ewentualnie przy ul. Zielonej, w jednym z domów od l. 7—20, przy ulicy Kurkowej w jednym z domów od l. 1—10, lub wreszcie przy ulicy Janowskiej w jednym z domów od l. 10—20, oraz na piątą aptekę w Stanisławowie na rogu ulicy Lipowej, ewentualnie wzdłuż tejże ulicy na przestrzeni domów pod Nr. 1 do 9 lub 2 do 10. (*Gazeta lwoska* z 11. grudnia b. r.).

Wybory do „Wydziału kondycyonujących magistrów“ w Istryi, rozpisało tamtejsze c. k. namiestnictwo powtórnie, gdyż poprzednio wybrani przenieśli się na stałe w obręb innego gremium.

Walne zgromadzenie Akademickiego kółka farmaceutycznego we Lwowie odbyło się z początkiem bieżącego miesiąca.

Wybrano Wydział w następującym składzie: prezes Kol. Błądziński; wiceprezes Kol. Kalmus; Koledzy wydziałowi: Meissner, Sieberg, Mańkowska, Hescheles, Kałużniacki i Safin. Przebieg Walnego zgromadzenia był bardzo ożywiony, co tylko może świadczyć o zainteresowaniu ogółu słuchaczy sprawami ich obchodzącemi: Walne zgromadzenie dało dowód, iż słuchacze ci, zebrani w liczbie przeszło 80-ciu, świadomi są ciężkiej, nieanimującej swej przyszłości, której jeszcze rychło organizacya zaradzić może. Dlatego po nowo-wybranym wydziale ogół kolegów spodziewa się czegoś więcej — pracy nad poprawą tak na uniwersytecie studyów jak i w życiu zawodowem szeregu niedomagań.

Tyrocynium. Przed komisyą egzaminacyjną Gremium Aptekarzy Galicyi wschodniej złożyli egzamin tyrocynialny następujący uczniowie: J. Hirschtritt, R. Koloszek, S. Rosenthal, Fr. Szczepanek i panna L. Kallach.

Projekt nowego rozporządzenia w sprawie ubezpieczenia urzędników prywatnych. Stosownie do przyrzeczenia, wniósł rząd do Izby posłów projekt rozporządzenia o ubezpieczeniu urzędników prywatnych. Projekt ten zawiera nie mniej niż 325 paragrafów, cały zaś elaborat wraz z uzasadnieniem 334 stron *in quarto.* Przedłożenie to zawiera nową modyfikacyę dotychczasowego ubezpieczenia robotników (w razie choroby lub wypadku), dalej ubezpieczenie na starość tak robotników jak samoistnych przedsiębiorców (małych właścicieli rolnych, małych przemysłowców i kupców). Dla wszystkich tych gałęzi ubezpieczonych ma być stworzony osobny, łączny instytut, jaki w żadnem państwie jeszcze nie istnieje.

Ubezpieczenie na starość i na wypadek niezdolności do pracy opiera się w równej mierze na samopomocy i współudziale państwa. Przy ubezpieczeniu zaś robotników wciągnięci są do obowiązkowych opłat i pracodawcy.

Świadczenia ubezpieczenia w razie choroby rozszerzono z 20 tygodni na cały rok, przez który zasiłek chorym będzie wypłacany.

Autonomię kas chorych, a więc rozstrzygający wpływ robotników na zarząd, stosunek $^3/_4$ głosów robotników do $^1/_3$ pracodawców, utrzymano niezmienione, jak w poprzednim projekcie.

Dla ochrony mniejszości przyjęto system wyborów proporcyonalnych.

Dzisiejsze organizacye kas powiatowe, miejskie, zawodowe, pozostają nadal w mocy. Szereg końcowych postanowień zwraca się przeciw małoczynnym kasom udzielnym.

Kreowanie ekspozytur krajowych ogólnego zakładu pensyjnego. W wyszłym dnia 7 b. m. *Dzienniku ustaw państwowych* ogłoszono rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych o terytoryalnym podziale, oznaczeniu miejsc i mianowaniu kierowników dla filii ogólnego instytutu pensyjnego. Stworzono w ogóle 10 ekspozytur, między innemi jedną we Lwowie, której kierownikiem mianowano radcę rządu i zastępcę dyrektora kolei Karola Listowskiego we Lwowie.

Zastępczy instytut pensyjny dla farmaceutów. Ściślejszy komitet centralnego wydziału korporacyi aptekarskich ukończył obrady nad projektem i wprowadzeniem w czyn zawodowego instytutu. Wkrótce projekt ten będzie rozesłany gremiom do oceny.

Przedłożenie ustawy o epidemiach. W dniu 15. b. m. wniósł rząd do Izby Panów projekt ustawy o „zwalczaniu chorób zakaźnych". Pojedyncze postanowienia dzielą się na pięć działów: 1) udzielanie się choroby, 2) usiłowania celem zapobiegnięcia i zwalczenia choroby, 3) zwrot szkody poniesionej, 4) postanowienia karne i 5) ogólne postanowienia.

Rozwiązanie kartelu fabryk opatrunkowych. Wskutek wystąpienia dwóch firm z kartelu, przed rokiem założonego, kartel ten z dniem 31. grudnia b. r. wygaśnie.

Starania przyrodników na uniwersytecie Jagiellońskim koło zaprowadzenia matury i reform w studyach farmaceutycznych.

Z końcem zeszłego półrocza odbył się wiec słuchaczy filozofii, działu nauk przyrodniczych, na którym dodatkowo także koledzy farmaceuci wnieśli po umotywowaniu rezolucyę w sprawie reformy ich studyów. Odpowiedni memoryał wraz z rezolucyami wręczono senatowi, który... po upływie czterech miesięcy zapytany o odpowiedź doniósł, że podania te gdzieś zaginęły...

Takie postępowanie senatu żywo dotknęło młodzież, czego wyrazem był powtórnie zwołany wiec dnia 16. listopada b. r., na którym referent w sposób już bardziej stanowczy, w żądaniach bardziej szczegółowy, przedstawił braki i niedomogi w studyach przyrodniczych.

Dzięki uprzejmości zwołujących wiec a przedewszystkiem referenta p. Czesława Kuźniara, sprawę reformy studyów farmacyi omówiono łącznie z innemi potrzebami. Referent może najdłużej zatrzymał się nad naszą upośledzoną farmacyą, której studya, jak podniósł, są oparte na postanowieniach z r. 1793, uzupełnionych w roku 1834. Już ten moment, najlepiej przemawia za reformą, by raz usunąć może i słuszne miano dzisiejszych aptekarzy... pigularzami! Po omówieniu ujemnych stron praktyki, szkicuje referent projekt studyów wedle Dra Lembergera. Końcowo omówił zadanie przyszłej farmacyi. Po referacie zabierało kilku Kolegów głos, podnosząc braki pojedynczych katedr. Między innymi jeden z farmaceutów przemówił mniej więcej temi słowy:

Sądzę, że będę wyrazem wdzięczności kolegów, jeśli podziękuję inicyatorom wiecu, a w szczególności kol. Kuzniarowi za tak przychylne zajęcie się postulatami farmaceutów.

Do referatu kol. Kuźniara, który dość szczegółowo omówił nasze żądania, chciałbym dorzucić zdań parę, by niejednym wiele niejasnych dla ogółu akademików kwestyi nas tyczących objaśnić, zwłaszcza że, jak przekonaliśmy się na poprzednim wiecu, ogół słuchaczy o farmaceutach nie ma pojęcia. Ponieważ i my mamy prawo domagania się poprawy stosunków między nami panujących, korzystamy z tego tem-

bardziej, że obecny stan nadal jest nie do zniesienia. Dotąd wymagana jest do wstąpienia do zawodu 6-sta klasa gimnazyalna, uczeń z nią wstępujący odbywa 3 lata praktyki ciężkiej, mało wynagradzanej, podczas której nic teoretycznie nie pracuje. Zdaje nareszcie egzamin t. z. tyrocynialny przed komisyą złożoną z aptekarzy, który uprawnia go do inskrybowania się na uniwersytet.

Okres 2-letnich studyów wprowadza farmaceutę do uniwersytetu jako słuchacza nadzwyczajnego z prawami zwyczajnych, w pierwszym roku jako słuchacza filozofii, w drugim medycyny. Tu już widzimy to niezdecydowane, niezadowalające traktowanie farmaceutów, które potęguje się brakiem odpowiednich dla nich wykładów n. p. botaniki, fizyki, które powinny być, a nie są, wykładane osobno. Farmaceutów, mimo że posiadają nie kollokwialne, ale publiczne egzamina z 17 godzin nie uwalnia się, rzadko w połowie. Z pośpiechem tak przeprowadzone studya nie dają nam obecnie takich wiadomości, któreby mogły wystarczyć i zadowolić dzisiejsze wymagania farmacyi, a głównie nauk pomocniczych, jak hygiena, bakteryologia, profilaktyka i t. p.

Jedynym, pewnym środkiem, uznanym przez wszystkie sfery interesowane, jest rychłe wprowadzenie matury, a co za tem idzie, rozszerzenie studyów.

Dziś z zawodów inteligentnych zdaje się jedyna farmacya opiera się dotąd wprowadzeniu matury, mają ją inne zawody, może mniej jej potrzebujące jak weterynarya, agronomia, służba państwowa przy kolei, poczcie i telegrafie. Chodzi tu więc o wywarcie, jak w każdej sprawie w Austryi, pewnego nacisku, o wszczęcie akcyi, celem wypowiedzenia się władz akademickich i ministerstwa oświaty.

Interesowane bowiem ministerstwo spraw wewnętrznych, wypowiedziawszy się już za wprowadzeniem matury, czeka na decydującą opinię ministerstwa wyznań i oświaty.

W tym więc duchu od dzisiejszej rezolucyi spodziewamy się dużo, tembardziej, że dzisiejsze kroki kolegów przyrodników dadzą początek szerokiej akcyi w innych uniwersytetach. Świadomi jesteśmy, iż nasze żądania, w stosunku do żądań kolegów przyrodników, są o wiele szersze jednak dające się urzeczywistnić równocześnie.

My zresztą zadowolimy się, by nasze władze uniwersyteckie poparłszy nasze żądania, przesłały ministeryum, bo to wtedy wypowiedzieć się musi.

Jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, że projekt rozszerzenia studyów, z uwzględnieniem matury, mamy gruntownie opracowany przez Doc. Dra Lembergera, który na nieszczęście zmarł tego roku.

Mając więc tak dobitnie skrystalizowane nasze postulaty, sądzimy, że dlatego łatwiej i rychlej w czyn się przyobleką. Pewni przytem jesteśmy, że rezolucya zostanie, tak jak poprzednio, przychylnie przyjętą.

Rezolucya przyjęta przez aklamacyę brzmi:

Młodzież akademicka, zebrana dnia 16/XI, uznaje sprawę reformy studyum farmaceutycznego za naglącą dla powodów, znanych z memoryałów, przedstawianych w tej sprawie dotyczącym władzom.

Proponuje tedy przekształcenie studyum farmaceutycznego w myśl następującego szkicu:

Uczeń, kończąc szkołę średnią, zapisuje się na Uniwersytet w charakterze farmaceuty. Studya trwają lat 4. Stosownie do zwiększonego czasu nauki, rozszerza się program studyów, baczniejszą zwracając uwagę na teoretyczne i praktyczne wyszkolenie ucznia w chemii ogólnej, analitycznej, syntetycznej i farmaceutycznej, w metodach fizycznych, w farmacyi używanych, i w toksykologii. Ponadto wprowadza się studyum takich nauk, jak hygiena, bakteryologia, których znaczenia dla każdego wykształconego człowieka, a zwłaszcza dla aptekarza, niepodobna niedoceniać, wreszcie takich doktryn, jak towaroznawstwo, ustawodawstwo aptekarskie i t. d.

Z końcem każdego roku zdaje uczeń egzamin ze wszystkich przedmiotów, których słuchał. Po złożeniu egzaminu z 4-go roku rozpoczyna kandydat praktykę w jednej z aptek. Praktyka trwa rok jeden i odbywa się w godzinach ściśle ozna-

czonych. Po odbytej praktyce przystępuje kandydat do egzaminu ścisłego na magistra farmacyi".

Prócz tego uchwalono rezolucyę ściśle określającą żądania przyrodników i filozofów, w końcu następującą:

Młodzież zebrana na wiecu, uznając wprowadzenie w czyn swych słusznych żądań za rzecz niecierpiącą zwłoki, zwraca się do Świetnego Senatu Akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego z żądaniem rozpatrzenia wymienionych postulatów i doręczenia tychże ministerstwu jako głosu młodzieży, obok uchwał w sprawie rozszerzenia studyów przyrodniczych, powziętych przez wydział filozoficzny. Wiec upoważnia prezydyum do zgłoszenia się po odpowiedź Senatu Akademickiego p o u p ł y w i e t r z e c h m i e s i ę c y. Odpowiedź Senatu Akademickiego prezydyum zakomunikuje nowemu wiecowi.

My z łaski teścia aptekarz na Zabłociu. Sława pana Szczepańskiego rozeszła się tak po całym kraju, że aż pisma codzienne szeroko się o nim rozwodzą. I tak jedno z pism lwowskich podaje obszerny jego życiorys, z którego wyjątek poniżej umieszczamy. Powinszować należy zawodowi nabytku a panu Szczepańskiemu „Ogólnego uznania" jakiem cieszy się w społeczeństwie:

„Pan aptekarz Szczepański mógłby rzeczywiście być dla Żywca bardzo wesołym i zabawnym nabytkiem, gdyby jak się rzekło, nie był w wysokim stopniu szkodliwym. Otrzepawszy się przez bogaty ożenek z biedy, jak pudel z wody, począł swoją domniemaną wyższość okazywać wszystkim tak dotkliwie, że w krótkim czasie odstręczył od siebie całą inteligencyę miasta. Niepohamowana żądza poniżania i zniesławiania każdego, kto mu się indywidualnie nie podobał, zaprowadziła go już raz przed kratki sądowe, za oszczerstwo, popełnione drukiem na komisarzu starostwa Stawskim. Cudem uniknął wtedy kary, ale mimo to nauka nie poszła w las. Wprawdzie obecnie p. Szczepański nie odważa się już rzucać na ludzi o niezależnych stanowiskach, ale za to ze zdwojoną wściekłością skrupia ten wykiwany ciężko kandydat swój zły humor na swoich własnych kolegach — współpracownikach aptekarskich, zmuszonych niestety twardą walką o byt i brakiem stosownych ustaw do prawdziwie niewolniczej uległości wobec pracodawcy.

Od czasu, jak p. Szczepański z łaski swego teścia jest właścicielem apteki w Zabłociu, kilkakrotnie zdarzały się smutne wypadki, że jego magister był narażonym na brutalne pogróżki, a nawet na czynne próby „bicia w pysk i wybijania zębów", który to sposób widocznie w programie stronnictwa ludowego ma obecnie zastąpić zarzuconą metodę „brukowania drogi do Sejmu szlacheckiemi czaszkami".

Dotychczas jakoś udawało się tym biedakom szczęśliwie, że przy pomocy siły fizycznej lub szparkich nóg uchodzili cało przed takimi dowodami koleżeńskiej życzliwości ze strony pana pryncypała, ale przed dwoma tygodniami, jak donosi *Kronika farmaceutyczna,* udało się przecież p. Szczepańskiemu udowodnić na swoim współpracowniku, że w życiu społecznem jedynie racyonalną jest teorya jego stronnictwa, którą uznaje wyższość siły fizycznej i „pomyślnego zbiegu okoliczności", nad siłę moralną i ideały społeczne. Świadectwo lekarskie, jakie pobity współpracownik dołączył do skargi sądowej, mówi samo za siebie.

I takie oburzające skandale mają miejsce w świeżo niby zreformowanym zawodzie aptekarskim! Jest to najlepszym dowodem, jak małą wartość społeczną mają ustawy uchwalane przez rząd, którego tendencyą i celem jest utrzymanie despotycznej przewagi martwego, pasożytniczego kapitału nad żywotną, produktywną pracą!"

Odznaczeni zostali z okazyi jubileuszu 60-cioletnich rządów cesarza Franciszka Józefa w Galicyi: Złotym krzyżem zasługi z koroną: dzierżawca apteki w Budzanowie Mr. Ignacy Sas Bojarski i Mr. M. Schwarz, właściciel apteki w Przemyślu.

Nekrologia. W Założcach zmarł aptekarz Mr. Bronisław Malkowski, delegat rady pow. w Brodach, obywatel i były burmistrz miasta Załoziec, były prezes Sokoła w Założcach, przeżywszy 67 lat.

NADESŁANE.

Bez konkurencyi. Jak długo zapas starczy, chcę dać Szan. P. T. Kolegom sposobność zaoszczędzenia pieniędzy i wysyłam po cenach bajecznie tanich:

Lycopodium depur. P. VIII. po 5 kor. w każdej ilości, franko opakowanie i franko poczta, zamówienie za zaliczką.

Cera flava optima verissima w krążkach 12, 15, 20 klgr. tylko koleją, franko każdej stacyi kolejowej, po 4 kor. za klgr., za zaliczką.

Przy większych zamówieniach znacznie taniej.

Ceny rozumieją się — netto kasa — bez opustu!

EUGENIUSZ BAAR, aptekarz w Janowie
koło Lwowa.

Wielmożny Pan

KAROL FRANKE
w Wiedniu.

Przedewszystkiem spieszę wyrazić WPanu serdeczne podziękowanie za sumienne i terminowe wykończenie i dostawienie zamówionego przezemnie całego urządzenia aptecznego.

Za obowiązek przytem uważam zaznaczyć, że WPan zadowolnił mię pod każdym względem, tak co do jakości, jak i dokładnego osygnowania naczyń.

Z wysokiem poważaniem **Leopold Scharff,** aptekarz.

Mikuliczyn, dnia 25. października 1908 r.

Nakładem Gal. Tow. farm. „Unitas“. — Redaktor odpowiedzialny: **Mr. Henryk Banke.**